

KS. WALDEMAR M. FAC

## PRZYSZŁOŚĆ KOŚCIOŁA WEDŁUG TEILHARDA DE CHARDIN

Wielki i oryginalny myśliciel francuski, ewolucjonistyczny i katolicki zarazem, wizjoner świata, ojciec Piotr Teilhard de Chardin (1881-1955) rozwinął wizję dziejów ludzkości, w tym religii chrześcijańskiej, z niebywałym optymizmem i próbował tej wizji nadać charakter filozoficzno-naukowy<sup>1</sup>. Czy współczesny pesymizm humanistyczny i religijny pozwala dostrzec znaczącą wartość wielkiego optymizmu sprzed pół wieku?

### I. KRYZYS RELIGIJNY

P Teilhard de Chardin dostrzegał już w swoim czasie głęboki kryzys religijny, zarówno w chrześcijaństwie, jak i w innych wielkich religiach świata. Przewyciężenie tego powszechnego kryzysu widział jedynie w katolicyzmie<sup>2</sup>.

Otóż religia chrześcijańska jest – według Teilharda – gigantycznym ruchem ducha ludzkiego wzwyż ku światu doskonalszemu, ku transcendencji, ku Bogu, który jest absolutną Omegą wszelkiej rzeczywistości i wszelkiego

---

Ks. dr WALDEMAR M. FAC – wykładowca w INoR KUL i w Instytucie Teologicznym w Siedlcach, Filii Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie; adres do korespondencji – e-mail: waldemar@fac.neostrada.pl

<sup>1</sup> Zob. Cz. S. B a r t n i k, *Teilhardowska wizja dziejów*, Lublin 1976.

<sup>2</sup> Por. W. M. F a c, *Antropologia społeczna według Piotra Teilharda de Chardin*, Lublin 2000, s. 114 nn.

stawania się. Ale oprócz tej wiary, że ostateczny sens świata jest w Boskim Punkcie Omega, w kulturze zachodniej przybiera na sile wiara skierowana naprzód po linii poziomej, bez wychodzenia poza nasz zamknięty świat, choćby miało się osiągać najwyższe poziomy rozwoju. Od XIX wieku na Zachodzie zmierza się powoli do tezy, że nie ma Boga, a jest jedynie świat i ten świat jest absolutny, ma cechy Absolutu. I na tym rozwidleniu: „wzwyż” i „w horyzontalne wieczne wprzód” polega główny kryzys cywilizacyjny i religijny. Tendencja religijna, głównie chrześcijańska, abstrahuje niemal całkowicie od świata, pozostawiając go samemu sobie, choć w nim i z niego żyje, a tendencja „tylko naprzód”, czyli ateizująca, zapomina o transcendencji, o świecie wyższym, o świecie w pełni duchowym. I tak szerzy się wielkie rozdarcie: ludzie wierzący uciekają od świata ku transcendencji, a ludzie niewierzący zamykają się tylko w świecie, uważając go za absolutnie zamknięty i ostatecznie – mimo postępu – prowadzący ku nicości. W starożytności przyjmowano i Boga, i świat, dziś przyjmuje się tylko coś jednego, właściwie świat uważa się za „jedynego Boga”

Rozwiązanie kryzysu widzi Teilhard w związaniu obu nurtów: ku górze i naprzód, nie ucieczka od ziemi ani uznanie świata za niebo. Trzeba syntezy tych tendencji: świat jest ostatecznie drogą do Boga, czyli idzie się „wzwyż”, ale poprzez „naprzód”, przez ten świat, poprzez dobro na świecie, moralność, postęp. Stąd chrześcijanie mają świat doskonalic nie tylko religijnie, ale i fizycznie, cywilizacyjnie, naukowo, technicznie itd. Nurt ziemi, „humanizacyjny” nie może się karmić jedynie własną treścią, gdyż to prowadzi do śmierci, do nicości. Ale i w chrześcijaństwie trzeba wzmocnić potężnie moce twórcze i adaptację do rzeczywistości doczesnej, nie tracąc nic ze swej istoty. „Z definicji i z zasady – pisze Teilhard – szczególną powinnością Kościoła jest umieć i móc schrystianizować wszystko, co ludzkie w człowieku [...]. W miarę jak chrystianizm przestaje być koekstensywny ze wszystkim, co ludzkie na Ziemi, zmniejsza się jego żywotność i siła przyciągania”<sup>3</sup> W tym też sensie Czesław S. Bartnik uczy, że religia musi uwzględniać całą rzeczywistość doczesną, z całym życiem człowieka, jako jednostki i jako rodzaju ludzkiego<sup>4</sup> Bartnik jednak kładzie akcent na osobie ludzkiej, a Teilhard bardziej podkreśla związki fizyczne człowieka z rzeczywistością<sup>5</sup>

<sup>3</sup> *Sedno zagadnienia*, w: *Wybór pism*, t. I, s. 261; t. I-III, Warszawa 1984-1987

<sup>4</sup> Por. *Istota chrześcijaństwa*, Lublin 2004.

<sup>5</sup> Teilhard de Chardin, *Sedno zagadnienia*, s. 255-264.

## II. SZANSE RELIGIJNE NA WSCHODZIE I ZACHODZIE

P Teilhard de Chardin przebywał i pracował naukowo na Wschodzie, z przerwami od r. 1922 do 1945, najwięcej w Chinach przedmarksistowskich. W tym czasie nie tylko porównywał cywilizacje wschodnie z zachodnimi, lecz także badał perspektywę na Wschodzie dla chrześcijaństwa, głównie dla katolicyzmu<sup>6</sup>

Teilhard wychodzi z konstatacji ogólnej, że na Wschodzie panuje duch, a na Zachodzie materia. Z tego wynika, że Wschód tworzy szansę wysokiego rozwoju chrześcijaństwa, zwłaszcza dla katolicyzmu, choćby to miało być za setki czy tysiące lat. Kiedyś tam może się przesunąć punkt ciężkości Kościoła, gdyż na Zachodzie następuje ostre rozdarcie między Kościołem a światem.

Można się spodziewać w dalszej perspektywie rozwoju Kościoła w Indiach. Indyjska duchowość jest w gruncie rzeczy teistyczna i mniej jest wyuczucia świata niż Boga, jakkolwiek i Bóg nie jest określony. Sprawy Bóstwa są tam bardziej „widzialne”, niż światowe i ludzkie. Jest tam myśl religijno-monistyczna: świat ludzki i świat boski to jeden i ten sam. Ogólnie panuje kategoria jedności. Myśl hinduska wznosi się ponad pluralizm. Cała rzeczywistość zmierza ku zjednoczeniu przez zawłaszczenie mnogości ludzi i rzeczy. W jedności jest istota bytu i wszechrzeczy, a człowiek się z nią utożsamia. Jednak błędne jest zatracanie się jednostki w bezosobowym Wszechbycie. Ducha teistycznego w Indiach zniszczył w dużym stopniu buddyzm, który niejako pomniejszył rzeczywistość świata, a ludziom dał pustkę i beznadziejność. I tak jedni, jak i drudzy czekają na katolickie dopełnienie w postaci docenienia realności świata, czynu, pracy, nauki oraz zapewnienia nieśmiertelności osoby, żeby się ona nie rozplywała w Prabycie.

W Chinach rozwinął się naturalizm, naturystyczny zmysł człowieka i pewnego rodzaju mistyka jednostki. Taoizm był abstrakcyjną metafizyką rozwoju bytu przez przeciwieństwa, konfucjanizm rozwinął etykę, etykietę i prawo. Ale w jednym i drugim jest pierwszeństwo widzialnego świata, pewnego empiryzmu. Nie ma pojęcia czystej duszy. I tak od początków Chiny są ogniskiem aspiracji materialnych, empirycznych, obyczajowych. Ich etyka, sztuka i poezja przez trzy tysiące lat poprzestają na opisywaniu człowieka, nie stawiają zaś na jego rozwój, przyszłość, choć są często silne tarcia socjalne. Jest tam dążenie do harmonii, spokoju, statycznej równowagi między ziemią

---

<sup>6</sup> Por. t e n ż e, *Duchowy dorobek Dalekiego Wschodu*, w: *Wybór pism*, t. III, s. 155-164.

a niebem, do życia według zdrowego rozsądku. Wielkim brakiem Chińczyków jest nieobecność uzasadnienia dla działania i brak ducha prometejskiego. Do Chin – według Teilharda – Kościół musi wnieść zmysł transcendencji, Osobowego Boga, metafizyki i wielkiej motywacji czynu ludzkiego.

W Japonii z kolei ukształtował się pewien kolektywizm, duch heroiczny, militarny, zaborczy, zbiorowy zmysł walki. Japończyków łączy ścisły duch narodowy, związek krwi i prymat społeczności nad osobą. Społeczeństwo to izoluje się od świata, jak Żydzi, jednostka ma służyć społeczności, poświęcać się jej i być elementem całości. Przez to jednostki potrafią być bardzo okrutne dla obcych, i interesują się na dobre tylko sobą. Chrześcijaństwo – łagodne, wynoszące osobę jednostkową, metafizyczne – przyjmuje się tam bardzo wolno. Japończykom można zaimponować tylko dyscypliną, konkretnością, samozaparciem i wielką pracowitością.

W sumie „Bóg i Jego transcendentność, świat i jego wartości, jednostka i cena osoby, ludzkość i jej problemy społeczne – każda z tych wielkich kwestii z osobna została na Wschodzie dostrzeżona [...] Ale znaleziono tam jedynie rozwiązania partykularne – bez całościowej syntezy”<sup>7</sup> W sumie Teilhard nie widzi tam jeszcze wielkiej siły twórczej i rozwojowej, a także spodziewanej nadziei rozwoju chrześcijaństwa jako integralnego.

Zachód – według Teilharda – niesłusznie uchodzi za całkowicie oziębły religijnie, racjonalistyczny i czysto techniczny. Teilhard odpiera te zarzuty.

Na Zachodzie odkrywa się pęd ku jedności ludzkiej i całościowości świata, czyli rozwija się w nim tendencja totalizacji i planetyzacji (dziś nazywa się to w pewnym sensie globalizacją).

Bóg to nie substrat wszechrzeczy, nie jakieś psychologiczne ukojenie, lecz jest to Centrum wszelkiej rzeczywistości, Szczyt rozwoju, daje pewne napięcie w życiu i uspójnia wszystkie wartości.

Na Zachodzie jest uorganizowanie świata i jego opanowanie głównie przez technikę, a religia schodzi chwilowo jakby na drugi plan, ale w samych głębinach życia Bóg jawi się jako Osobowa Omega, czyli Ostateczny Punkt, przyciągający wszystko ku sobie.

Miłość otrzymuje godność najwyższej energii duchowej, choć nie jest to jeszcze na najwyższym stadium.

Dla Zachodu naczelnym bytem i najwyższą wartością jest osoba ludzka. Osoby wiążą się w pewną całość, ale nie zatracają się w całości, a raczej się indywidualizują. Trzeba tu dodać, że ostatnio ideę świata osobowego rozwinął

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 160.

ogromnie polski papież, Jan Paweł II († 2005), który też rozciągnął tę ideę na cały świat, z wyraźnym skutkiem.

Na Zachodzie jednak – według Teilharda – zachodzi pewien brak równowagi między postępowaniem materialnym a duchowym. Żeby świat się poprawnie „totalizował” (globalizował?), oba procesy muszą się rozwijać paralelnie i we wzajemnym wsparciu. Pod tym względem – uważa Teilhard – wszystkie kontynenty zwracają się wyraźnie ku Europie.

W rezultacie Wschód idzie na spotkanie z Zachodem, który spełnia jakieś wszechhistoryczne posłannictwo do świata. Ale to spotkanie Wschodu z Zachodem nie dokonuje się na zasadzie zwykłego dodawania, lecz to przez Zachód idzie główna oś rozwoju świata i dlatego wszystkie inne nurty rozwojowe, także i religijne, muszą na swojej drodze do niego dołączyć. Religie pozachrześcijańskie mają – i będą miały – swoją „etapową” wartość, ale główny nurt religijny wyznacza chrześcijaństwo<sup>8</sup>

### III. RELIGIA JUTRA?

Religia jest, według Teilharda, najwyższym czynnikiem rozwoju ludzkości i jej doskonalenia. Ta jest najlepsza, która ma największą moc aktywizacji rozwoju i postępu. Religia *en avant*, czyli nie wykraczająca poza immanencję świata, niczego nie rozwiązuje. Według nauk świat pozostanie przeraźliwie zimny i zamknięty w sobie na zawsze, także dla człowieka. Dla naukowców ateistycznych po prostu kończy się totalną śmiercią. Religia, chrześcijaństwo dotychczasowe i klasyczne zwracające człowieka wyłącznie wzwyż z pominięciem świata i jego rozwoju, okazuje się samym pesymizmem, samym krzyżem i ucieczką od rzeczywistości. Według Teilharda trzeba więc „rzeczywistości chrystycznej” która łączy kosmiczne i ziemskie wymiary Chrystusa i duchowe możliwości świata, który się rozwija i scala. Właśnie oba te nurty łączą się doskonale w katolicyzmie. Tutaj Bóg jest Bogiem Niebieskim, ale i jednocześnie ziemskim w Chrystusie Jezusie, Bogu i człowieku. Taka religia rozwija miłość do świata (amoryzację świata), wspiera życie i pomniejsza powszechną groźbę śmierci. Takie sprzężenie dwóch światów może dać jedynie chrześcijaństwo. „Tylko chrystianizm, «na nowo narodzony» jest zdolny

---

<sup>8</sup> Zob. F a c. *Antropologia społeczna według Piotra Teilharda de Chardin*, s. 68 nn.

(dzięki dwom nareszcie całkowicie zrozumiałym siłom moralnym: sile Krzyża i sile Zmartwychwstania) stać się religią, której swoistość polegałaby na zasilaniu ewolucji energią”<sup>9</sup>

Religią jutra będzie przede wszystkim religia personalistyczna<sup>10</sup> Według Teilharda świat jest wewnętrznie koherentny głównie w osobie ludzkiej. Wszystko na świecie odnosi się ostatecznie do „ja” ludzkiego, do osoby. Osoba przewyżcza przedziwnie przeciwieństwa ducha i materii, duszy i ciała. W osobie jedność przestaje być przeciwieństwem mnogości i jest nieopisaną jednością w wielości. Religia nie jest religią rzeczy, istot, kategorii, lecz jest religią osób w odniesieniu do Osób Bożych. Chrystianizm to religia osoby i zbawia to, co osobowe. Nasza religia to przede wszystkim wiara w osobowego Boga wcielonego w świat, w samo serce świata. Nie jest to tylko jakiś zewnętrzny Zarządca świata. Przez to katolicyzm nie jest fantastyką religijną ani wytworem praw stanowionych przez człowieka – ani wreszcie jakimś sobie dowolnym stowarzyszeniem, lecz jest on rzeczywistością organiczną i bytową. Osoba Chrystusa osiągnęła odniesienie do całego świata.

Na personalizmie polega renesans religijny. Trzeba odrzucić szerzący się dziś pesymizm religijny, indywidualizm i jurydycyzm. Chrystus daje realną miłość obejmującą całą Ziemię i miłość ludzka z kolei musi wychodzić na spotkanie z Sercem świata – Jezusem Chrystusem. „Fenomen chrześcijaństwa może istotnie być tym, co chce reprezentować i co zresztą przywołuje jako ostateczny dowód swej prawdziwości wszelka teoria wszechświata personalistycznego, a mianowicie odzwierciedleniem Najwyższej Świadomości w świadomościach elementarnych, które skupia, czyli objawieniem”<sup>11</sup>

#### IV KIERUNKI I WARUNKI RELIGIJNEJ PRZYSZŁOŚCI

Teilhard de Chardin uczył, że następuje szybkie zespolenie ludzkości w postaci noosfery (warstwy rozumnej świata), a w ślad za tym socjalizacja

---

<sup>9</sup> P. Teilhard de Chardin, *Rzeczywistość chrystyczna*, t. III, s. 434; por. s. 419-437.

<sup>10</sup> Tenże, *Zarys wszechświata personalistycznego*, t. II, s. 53-98; tenże, *Religia personalistyczna*, t. I, s. 95-98.

<sup>11</sup> Tenże, *Religia personalistyczna*, s. 98.

świata, unifikacja ekonomiczna, polityczna, kulturowa i psychologiczna. Teilhard buduje wszystko na idei unifikacji zbieżnej, czyli skupiającej się w jednym ostatecznie punkcie, w punkcie Omega, w punkcie Boga.

Kierunki rozwoju chrześcijaństwa koreluje on z kierunkami rozwoju całości świata. Wraz z zacieśnianiem się konsolidacji społecznej musi więc iść odpowiednia reforma struktur kościelnych, większa zwartość ludzi Kościoła i rozwój miłości. Kościół musi być otwarty na socjalizację świata i na drogi rozwoju. Ponieważ na świecie następuje ogromny postęp techniki i powszechnej mechanizacji życia, Kościół musi wypracować sobie nowe formy relacji do techniki, nadając jej najgłębszy sens ludzki i religijny. Ponieważ w społeczeństwie świeckim rozwija się ogromnie zdolność „widzenia” czyli poznawania, badania, nauk, dlatego i Kościół musi rozwinąć na miarę czasu swoją świadomość, swoją naukę, swoje pojęcia i bliższe kontakty z naukami świeckimi.

Zarówno cała ludzkość, jak i Kościół, żeby się rozwijały i doskonaliły, muszą też spełniać liczne inne warunki, jak: ukierunkowanie ku przyszłości, uniwersalizm patrzenia, dostrzeganie Chrystusa jako Centrum Wszelchrzeczy, rozwijanie coraz wyższej dynamiki działania i twórczości, zmysł jedności ludzkiej i odpowiednie wiązanie wolności z prawdą oraz inne. Oczywiście Teilhard uważa, że wszystkie te warunki spełnia najdoskonalej Kościół katolicki, który przyjmuje Bóstwo i człowieczeństwo Chrystusa.

Jak Kościół katolicki długo przetrwa? Według Teilharda tak długo jak i świat. Oczywiście, świat nie będzie trwał wiecznie. Mówi to już sama astrofizyka. Poza tym są możliwości katastrofy kosmicznej, zniszczenia nuklearnego, jakiejś epidemii itp. W tym kontekście bardzo ważna jest odpowiednia gospodarka zasobami globu ziemskiego, energią, powietrzem oraz ziemią uprawną. Dlatego Kościół powinien podtrzymywać ludzki zmysł właściwej ekonomii świata. Teilhard podnosi też sprawę zachowania właściwego rozwoju rodzaju ludzkiego przez eugenikę, ale to już, niestety, ociera się u niego o rasizm, chociaż myśl o sterowaniu genetyki ludzkości ciągle powraca wśród uczonych. Za największy jednak warunek wspaniałej przyszłości Teilhard uważa rozwijanie osoby: „Człowiek, który musi się poddać procesowi totalizacji (społecznej), nie może się wyrzec personalizacji”<sup>12</sup> A ideę osoby, indywidualnej i ogólnospołecznej, rozwija najlepiej Kościół katolicki. Chrześcijaństwo służy tu najpełniej przez swoje ostateczne Centrum, tj. Omege, zarówno w sensie społecznym (Ciało Mistyczne), jak w sensie indywi-

---

<sup>12</sup> T e n Ź e. *Kierunki i warunki przyszłości*, t. I, s. 251.

dualnym. Jeśli ludzkość będzie miała wolę łączenia się z tym Centrum, to zrealizuje się to, co zaczęło Królestwo Boże i Zmartwychwstanie Jezusa<sup>13</sup> Dzięki chrześcijaństwu Teilhard zapowiada jak najbardziej optymistyczne zakończenie, a mianowicie związanie się z Bogiem na etapie jak najwyższego rozwoju duchowego ludzkości.

## V KONIECZNOŚĆ RELIGII DLA ŻYCIA ŚWIATA

Religia, a konkretnie chrześcijaństwo, stanowi główną oś jednoczenia się duchowego ludzkości, planetyzacji i totalizacji, jednak z zachowaniem odrębności jednostek, a nawet ze spotęgowaniem wolności tychże jednostek. Polem jedności duchowej jest Jezus Chrystus, Omega, ześrodkowujący w sobie wszystkie osoby i wszelki sens historii świata. Chrystus jako Omega i Centrum osobowe animuje uniwersalny proces życia i historii ludzkości. Bez Chrystusa świat byłby pozbawiony sensu i byłby tylko jakimś widmem nicości<sup>14</sup>

Jaka jest rola katolicyzmu w łonie innych wyznań chrześcijańskich? Teilhard stwierdza śmiało, tak jak później Józef Ratzinger, że Kościół katolicki słusznie przypisuje sobie, iż jest on jedynym autentycznym wyrazem chrześcijaństwa. Przeznaczają go do tego jego realizm, prawdy, struktury, żywotność, dzieje i przeogromna moc ducha i miłości. Katolicyzm jest pośrodku pomiędzy skostniałym chrześcijaństwem Wschodu a fluktuującymi i degenerującymi się odłamami na Zachodzie. Katolicyzm jest podstawą duchową rozwoju ludzkości, nadaje najwyższy sens człowiekowi i światu, stanowi spójny i postępowy w ramach dziejów system elementów duchowych, które różnią się znacznie między sobą, a zarazem zachowują organiczną jedność i całość. Poza obrębem Kościoła katolickiego są jednostki i grupy chrześcijańskie, które rozumieją naukę Chrystusa i miłują Go, nieraz lepiej niż katolicy, ale nie stanowią wspólnego Ciała Jezusa, nie mają integralności i nie reagują witalnie

---

<sup>13</sup> T e n ż e, *Psychologiczne warunki zjednoczenia ludzkości*, t. II, s. 231-241; t e n ż e, *Kierunki i warunki przyszłości*, s. 244-254.

<sup>14</sup> T e n ż e, *Szczególne cechy gatunku homo sapiens*, t. II, s. 259-328.



na relacje między Chrystusem a światem<sup>15</sup> W rezultacie tworzą tylko rodzaj tworzywa czy tła dla pełniejszego rozwoju Kościoła katolickiego.

Wyznania niekatolickie korzystają wprawdzie z „soków pnia chrześcijańskiego”, ale już nie uczestniczą w wytwarzaniu tego soku w sercu chrześcijaństwa. „Jeśli chrystianizm – pisze Teilhard – ma być religią jutra, to może się on zmierzyć z wielkimi współczesnymi prądami humanizmu i przyswoić je sobie tylko przez żywą i uorganizowaną oś katolicyzmu rzymskiego. Być katolikiem to jedyny sposób bycia chrześcijaninem w pełni i aż do końca”<sup>16</sup> Oś ewolucji religijnej i całej duchowej ewolucji świata idzie ostatecznie przez Kościół katolicki i przez Rzym. Bez katolicyzmu i bez Rzymu nie będzie duchowej jedności ani Europy, ani całego świata.

W rezultacie P Teilhard de Chardin wiąże organicznie i nierozzerwalnie Kościół ze światem, dzieje Kościoła z dziejami świata, jednak nie w sensie jakiegoś monizmu, lecz w sensie diady, w której świat i jego dzieje służą rozwojowi Kościoła i dziejów zbawienia. Inaczej mówiąc, nie byłoby Kościoła bez świata, ale i nie byłoby świata bez Kościoła, który ciągle się rozwija i doskonali oraz ukierunkowuje dzieje ludzkości ku Pełni Punktu Omega, którym jest Jezus Chrystus, Stwórca i Zbawiciel ludzkości. Ostatecznie teilhardyzm nie jest ani panteizmem, ani materializmem, lecz w gruncie rzeczy jest on „chrystyzmem” – wszystko zmierza ku Chrystusowi, Bogu-Człowiekowi (Ef 1, 10) i spirytualizmem historycznym (Cz. S. Bartnik). Nie brak opinii, że poglądy Teilharda są niepoprawnym optymizmem. Ale trzeba zwrócić uwagę, że perspektywa pełnego spotkania się świata i Kościoła w finalnym Punkcie Omega jest ścisłą konsekwencją wiary w Boga, w Jezusa Chrystusa i w istnienie Bożego Kościoła.

## THE CHURCH'S FUTURE ACCORDING TO TEILHARD DE CHARDIN

### S u m m a r y

Teilhard de Chardin thinks that the great crisis of religions in the world results exactly from their escape from the world. The crisis may be and should be overcome by forming a special triad, in which the Church and the world support each other in the evolution leading

---

<sup>15</sup> T e n ż e, *Wprowadzenie do życia chrześcijańskiego*, t. II, s. 149-170.

<sup>16</sup> T e n ż e, *Katolicyzm a chrystianizm*, t. II, s. 166.

to the Omega Point. First of all the world will not be fully developed and will not find sense without the Church that is the main motor and axis of the development of the noosphere of the future. The Church and the world tend towards a full self-realization in Jesus Christ's Pleroma, the Omega of reality.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** noosfera, pleroma, ewolucja uniwersalna, Kościół, Punkt Omega, unifikacja, totalizacja, personalizacja.

**Key words:** noosphere, pleroma, universal evolution. Church, Omega Point, unification, totalization, personalization.